

No 245.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtor. Św. Sabiny P. M.
Środa. Św. Szymona
Czwart. Św. Narcyza B.
Piąt. św. Germana B.
Sob. Św. Symfonia.
Niedz. **Wszyst. Święt.**
Pon. Dzień Zaduszny.

Wschód: godz. 6 m. 49.
Zachód: godz. 4 m. 38.
Dł. dnia 5. 9 m. 49.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 14 (27) października 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierz u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

MYSZY i SZCZURY

tepi doszczętnie, zarazek Instytutu PASTEURA w Paryżu.

Wyłączna sprzedaż

1487-4-1

w Warsz. Tow. Akc. Handlu towarami aptecz. dawniej Zjednoczeni Aptekarze

LUDWIK SPIESS i SYN.

Akuszerka

PASZYŃSKA

mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № 11
pierwszy dom od rogu ulicy Średniej.

Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na żądanie umieszcza dzieci. 1031-r-8

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44*,

7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, 6.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08,

8.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20**, 11.02*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesłaniania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

W obronie świątyni nauki.

II.

„Ruślan“ poświęca zajęciom uniwersyteckim artykuł naczelny p. t. „Halaburda uniwersytecka“, w którym powiada, iż przyszła ona bardzo nie na czasie, a zgodnie z „Diłem“ przypisuje

rzekome sprowokowanie młodzieży rusińskiej szowinistom polskim. Organ ten wbrew zapatrywaniu «Diła» potępia ponownie skandal rusiński na uniwersytecie, ze względu na szkodę, jaką on wyrządził sprawie rusińskiego gimnazjum w Stanisławowie.

Dnia 19 b. m. odbył się we Lwowie wiec ogólno-akademicki w sali «Gwiazdy» pod przewodnictwem prezesa czytelnik akad. Edwarda Dukanowicza. Po odczytaniu telegramu od „Ogniska“ w Czerniowcach i rezolucji młodzieży, przemówił następnie referent Mączewski. Wezwał ich do spokojnego i rozważnego ocenienia wypadków. Rozwinęła się długa dyskusja, po czem uchwalono znaczną większością rezplucye:

I. Napaść ruskich akademików na rektora naszej wszechnicy jest przedewszystkiem zuchwałym rzuceniem się rusinów na polski charakter i polskie prawa wszechnicy lwowskiej. Młodzież polska składa napadniętemu rektorowi za obywatelskie strzeżenie naszych praw wyrazy najgłębszego uznania wobec konsekwentnych zaborczych ruskich dążeń, których nowym tylko wyrazem jest ta napaść. Młodzież polska kroczy konsekwentnie drogą wytkniętą w roku 1901 i, wyrażając zbiorowe uznanie dla pierwszego doraźnego aktu, nie wpuszczania rusinów do gmachu uniwersytetu dnia 17 października przez polskich studentów wszechnicy, zobowiązuje się czuwać codziennie nad spokojem polskiej szkoły i poleca prezydium wiecu zorganizowanie specjalnej obrony katedr szczególnie zagrożonych.

II. Akcja akademików ruskich na polskim uniwersytecie lwowskim jest tylko częścią eksterminacyjnych dążeń obecnej polityki, do zupełnego wyparcia polaków z Galicji wschodniej, dążeń, nie znających ustępstw. Dlatego zastrzega się młodzież przed ustępczą polityką niektórych czynników polskich; zadaniem jej jest nadto jeszcze czuwać także i w sprawie uniwersytetu, aby obietnice rządu nie utrwały rusinów w ich zaborczych zamachach.

Ostatni ustęp rezolucji nie zupełnie licuje z godnością i obowiązkiem młodzieży, która nie powinna była zapominać o tem, że napaść na

ks. Fijałka uprzedziła uchwały sejmowe przychylnie dla rusinów. Właśnie sejm galicyjski zastanawiał się nad tem, czy można zgodzić się na wniosek o założenie nowego gimnazjum rusińskiego w Stanisławowie. Opinia publiczna sprzeciwiała się temu z kilku przyczyn. Raz dlatego, że doświadczenie wykazało, iż zakładanie gimnazjów rusińskich nie odpowiada rzeczywistym interesom kraju i potrzebom ludu, bo gimnazya te świecą zazwyczaj pustkami i większość młodzieży rusińskiej woli szukać wykształcenia w gimnazyach polskich. Tak np. wiadomo, że pierwsze gimnazjum rusińskie, w Przemyślu, zapelniono tylko w ten sposób, że hr. Badeni i profesor Bobrzyński zmusili uczniów rusińskich, wbrew ich woli, do opuszczenia zakładów polskich i zapędzili ich w ten sposób do nowozałożonej szkoły. Drugą przyczyną niezadowolenia była ta okoliczność, że ministerium Koerbera, na skutek przedstawień posłów rusińskich, wstawiło sumę na utworzenie nowego gimnazjum w Stanisławowie do budżetu, a tem samem uprzedziło, wbrew ustawie, postanowienia sejmu galicyjskiego. Wobec tego, także ci, którzy w gruncie rzeczy nie mieliby nic przeciw założeniu gimnazjum rusińskiego byli za odrzuceniem wniosku, aby w ten sposób przypomnieć p. Koerberowi dobitnie, iż w sprawach, objętych przepisami autonomicznymi, niema nic do rozporządzania.

Pomimo to wszystko, w kołach zachowawczych, które decydują w sejmie, widoczna była dążeń do uwzględnienia życzeń rusińskich — nie dlatego, żeby uważano je za uzasadnione, a gimnazjum za potrzebne, lecz ponieważ ludzono się nadzieją, iż w takim razie opozycja utraci ważny argument agitacyjny i dojdzie do pożądanego porozumienia. Dr. B.

Krajowy przemysł ceramiczny.

Śledząc bacznie rozwój przemysłu krajowego, dochodzimy do wniosku i przekonujemy się powoli, iż artykuły naszej produkcji w nie-

których gałęziach nietylko, że nie ustępują podobnym wyrobom zagranicznym, lecz często pod względem dobroci i gustu przewyższają te ostatnie.

Przemysł ceramiczny datuje się u nas od czasów przedhistorycznych, dowodem czego są liczne wykopaliska, pokryte zdobami i napisami runicznymi. Garncarstwo miało u nas od bardzo dawnych czasów liczne ogniska wytwórcze, z których Zakroczym i Ćmielów najbardziej były znane, najwięcej produkowały i dawały licznym rzeszom specjalistów utrzymanie, roznosząc sławę miejscowych majstrów po wszystkich kresach dawnej Rzeczypospolitej.

Z biegiem lat, a szczególnie w drugiej połowie ubiegłego stulecia, gdy naczynia kamienne zostały stopniowo wyrugowane przez garanki żelazne i polewane, przemysł garncarski w głównych swych stolicach Zakroczymia i Ćmielowie, zaczął podupadać tak, iż produkcya zamiast się wzmacniać, stopniowo malała.

Zakroczym tracił powoli swą wybitną od wieków cechę, majstrowie z konieczności brali się do innego rodzaju pracy zarobkowej — a podstawowa produkcya miasta prawie zanikła.

Ćmielów szczęśliwie uniknął losu współzawodniczącego z nim grodu, dzięki inicjatywie właścicieli miejscowej fabryki ceramicznej, w której stopniowo zmieniano wyrób naczyń kamiennych na wyroby porcelanowe. Mieszkaństwo Ćmielowskie, jak przed wiekami, tak i obecnie zajmuje się głównie ceramiką i czerpie stąd podstawę swego ekonomicznego bytu, z tą tylko różnicą, iż nie jako drobni właściciele warsztatów, lecz w charakterze pracowników jedynej w kraju fabryki porcelany.

Oprócz paruset robotników fabrycznych liczne grono mieszczan zajmuje się dożywaniem ogniotrwałej gliny z własnych i dzierżawionych gruntów, potrzebnej na miejscu do pieców hutniczych przy wypalaniu porcelany, jak również na wywóz do naszych ognisk wielkiego przemysłu.

Porcelana krajowego wyrobu pod względem przejrzystości, białości i czystości w niczem nie ustępuje zagranicznej, chyba tylko nie dorównywa wysokością ceny, bo jest o wiele tańsza, jako nie placąca cła. Co się zaś tyczy zdobnictwa zewnętrznego, to śmiało postawić ją możemy obok wspaniałych okazów serwiskich, tembardziej, że jak dotąd, w braku odpowiednio wyspecjalizowanych sił miejscowych, modelarnia i malarnia zostają pod kierunkiem wybitnych artystów francuzów, którzy łącząc wykwinny gust francuski z naszymi indywidualnymi cechami — wytwarzają ozdoby pełne smaku.

W fabryce Ćmielowskiej wyrabiają też porcelanę do celów technicznych, jako to: izolatory, relki itp. przedmioty do elektrotechniki oraz porcelanę apteczną.

Wyroby terrakotowe mamy również swojego pochodzenia; egzystująca pod Warszawą fabryka (tow. akcyjna) produkuje bardzo starannie wykonane w całości i szczegółach biusty, żardiniery, patery, wazony i liczne drobniaki złoźnicze.

Fabryki fajansu dość licznie są u nas reprezentowane, z których znajdujące się w Włocławku oraz w Kole doszły do wysokiego rozwoju i wypuszczają sporo towaru nawet na dalsze rynki.

B. I. S.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Witomiła.

CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Zmiany w duchowieństwie. Wikaryusz parafii Leszno w powiecie błońskim ks. Wacław Młodzianowski, został wyznaczony na nadetatowego wikaryusza parafii Chojuy. — Nadetatowy wikaryusz parafii Żyrardów ks. Władysław Wiczorek, przeniesiony na wikaryusza parafii Stanisławów. — Wikaryusz parafii Piaseczno ks. Konstanty Kostrzewski, przeniesiony został na nadetatowego wikaryusza par. Żyrardów.

Inspektorki fabryczne. Wobec projektu ustanowienia posad inspektorek fabrycznych w fabrykach, w których pracuje znaczna liczba kobiet, oddział handlu i przemysłu zażądał od wszystkich inspektorów fabrycznych w Królestwie Polskiem przedstawienia danych o ilości pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych kobiet i dziewcząt nieletnich. Największa liczba kobiet w fabrykach przypada na gubernię warszawską, w której liczba mężczyzn zmniejsza się o 3% a w tym stosunku powiększa się liczba kobiet.

Ukaz senatu. Zarządzającym akcyzą rozosłano zawiadomienie, że senat ukazem nr. 7161 z r. b. wyjaśnił, iż właściciele browarów, jeśli otrzymali w nagrodę herb państwa, mogą umieszczać go na browarach i składach hurtowych, lecz nie wolno wywieszać go nad piwiarniami.

Z kolei. Zarząd kolei nadwiślańskich wywiesił na swoich stacjach wykaz pociągów osobowych, którymi w sezonie zimowym od d. 28-go b. m. przewożone będą towary za frachtem pośpiesznym, klasyfikowane podług taryfy № 6535, a oddawane do wysłania za kwitami bagażowymi bez okazania biletu osobowego albo za frachtami pośpiesznymi dla wysłania w pociągach osobowych. Ostrygi, homary, raki, drożdże, kawior ziarnisty, jagody, owoce świeże i kwiaty cięte wysyłane być mogą także pociągami kuryerskimi.

Ministryum komunikacji wydało rozporządzenie, aby do przewozu kolejami towarów, ulegających zepsuciu, uruchomione były specjalne pociągi towarowe, pośpieszne. Pociągi te zaczęły kursować już od dnia 28 b. m.

Z telegrafu. Na st. Kowel kolei nadwiślańskich zaprzestano przyjmować depeche prywatne.

Konie dla wojska. W roku przyszłym komisye remontowe zamierzają zakupić dla artylerji palnej 3,500 koni po 180 do 500 rub. za sztukę.

Transakcje z akcyami. Niektóre towarzystwa przemysłowe posiadają dwojakiego rodzaju akcyje: imienne i bezimienne. Pierwsze z nich mają obieg do pewnego stopnia utrudniony, wymagają bowiem do przelewu własności zapisania cesy w księgach towarzystw. Z tego powodu komitet giełdowy wyraził opinię, że przy transakcjach akcyami takich towarzystw rozumiane być winny wyłącznie akcyje bezimienne. Ponieważ zaś dotychczas były pod tym względem wątpliwości i dostarczane bywały akcyje z cesą, przeto na wprowadzenie w wykonanie tego postanowienia oznaczono termin miesięczny.

Łódzkie tow. higieniczne. Wczoraj, o godz. 9-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Dzielnej № 1, odbyło się posiedzenie zarządu łódzkiego oddziału towarzystwa higienicznego warszawskiego, któremu przewodniczył prezes instytucji dr. J. Koliński.

Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy następujące:

1) wspominaliśmy niedawno o wyznaczeniu nagród z dziedziny praktyki sanitarnej, nadmieniając, że sprawą tą zajęła się komisya specjalna, wysadzona z łona zarządu tow. higienicznego. Otóż zarząd przyjął wczoraj do wiadomości, że zgłoszenia zaczęły już napływać, co świadczy o zainteresowaniu się ogłoszonym w swoim czasie konkursem, dotyczącym higienicznego utrzymania sklepów spożywczych, zakładów fryzjerskich, wędlinarni i t. d.;

2) co się tyczy odczytów ludowych, urządzeniem których zajęła się wybrana komisya, zarząd zaproponował, aby odbywały się: w sali szkoły rzemieślniczej przy ul. Wodnej, w lokalu stowarzyszenia subiektów handlowych przy ul. Długiej № 45; w lokalu Lutni Łódzkiej przy ulicy Piotrkowskiej № 108. Uchwalono zakupić modele do projektowanych odczytów;

3) co do udzielenia odpowiedzi naczelnikowi powiatu łaskiego w sprawie wskazania najodpowiedniejszego typu kąpieli ludowych, zarząd zastanawiał się wczoraj nad tem, prowadząc ożywioną dyskusję, która jednak do ostatecznej decyzji nie doprowadziła. Sprawa ta ponownie będzie omawiana na następnym posiedzeniu zarządu.

Wystawa sztuk pięknych. Wczoraj o godzinie 8 ej wieczorem odbyło się zebranie osób, or-

ganizujących w naszym mieście wystawę sztuk pięknych. Jak czytelnikom wiadomo, wystawa ta urządzona będzie celem zebrania funduszu zakładowego dla towarzystwa przeciwzłobraczego. Liczny komitet wystawowy, do którego zaproszono osoby, stojące na czele inteligencji miejscowej oraz świata finansowego — energicznie zajęł się tą sprawą.

Z każdym dniem nadechodzą deklaracje, łaskawie nadsyłane przez osoby, posiadające cenne zabytki sztuki. Jak bowiem wiadomo, przyszła wystawa będzie urządzona z obrazów, rzeźb oraz wszelkich przedmiotów, mających wartość artystyczną, które znajdują się w rękach prywatnych posiadaczy.

Uproszono komitet, składający się z siedmiu osób, który zajmie się artystycznym ocenieniem nadsyłanych dzieł sztuki. Do komitetu tego weszli pp.: Gawalewicz Marian, Hirszenberg Samuel, Konie Józef, Łapiński Stanisław, Rowiński Władysław, Pruszyński Strzeżymir i Szczygielski Antoni.

Organizująca się wystawa zostanie otwarta w połowie listopada.

Celem ożywienia jej komitet projektuje liczne urozmaicenia, które obecnie jeszcze nie posiadają skryzalizowanej formy.

Sądząc z zapału, z jakim zabrano się do pracy, spodziewać się należy, iż projektowana wystawa zaliczona będzie do rzędu najudatniej szych.

Jesień na dobre opanowała naturę i chyżo mknie w ramiona swej siostrzycy — zimy. Biała ta pani lodowatą dłonią niezadługo pukać będzie do drzwi biedaków, niosąc im zniszczenie.

Dość przejrzyć kronikę wypadków z ubiegłego roku, żeby przekonać się, ile tam wstrząsających scen, których przyczyną — zimno i głód.

Powstające towarzystwo przeciwzłobracze ma na celu dopomóc istniejącym instytucjom dobroczynnym w tępieniu nędzy. Zakres jego szeroki, zadanie — szlachetne, a serca osób je tworzących, przejęte taką miłością bliźniego, że o rezultatach wątpliwe niepodobna.

Konkurs na humoreskę. Otrzymujemy następującą odczwę: „Redakcyja „Tygodnika ilustrowanego“ ogłasza konkurs na humoreskę (200—300 wierszy druku). Dział ten, równo uprawniony estetycznie z innymi, w czasach ostatnich poszedł w zaniedbanie. Rozwinęła się wprawdzie ostra, gryząca satyra i karykatura, która nawet doszła do wysokiego stopnia rozwoju, ale tylko w sferach specjalnych może liczyć na dokładne zrozumienie i ocenę, dla szerszego ogółu bowiem pozostanie niedostępną wskutek swej bezwzględności i osobistego często zabarwienia.

Humoreska, przeznaczona dla „Tygodnika“ powinna mieć charakter ogólniejszy, mniej wyłączny i odpowiedni warunkom cenzuralnym, a żeby mogła być wydrukowana w całości.

Sąd konkursowy składają: Ignacy Baliński, Ignacy Chrzanowski, Mieczysław Frenkiel, Józef Kallenbach, Bolesław Koskowski, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski i Józef Wolff.

Jako nagrodę za najlepszą z prac redakcyja „Tygodnika“ przeznacza rub. 200 prócz zwykłego honorarium.

Gdyby z pośród nadesłanych utworów żaden nie kwalifikował się do nagrody I-ej, sąd konkursowy będzie miał prawo podzielić nagrodę według własnego uznania.

W każdym razie nagroda będzie przyznana i wypłacona albo jednemu, albo więcej konkurentom przez sąd wyróżnionym.

Ostateczny termin nadsyłania prac na konkurs upływa z dniem 15 stycznia 1904 r.

Ze szkoły przemysłowej. Dyrektor szkoły przemysłowo-rękodzielniczej zawiadania o wakującym stypendyum imienia b. gubernatora piotrkowskiego I. S. Kochanowa. Ubiegać się o nie mogą uczniowie tej szkoły, chrześcijanie, których rodzice są niezamożni i pozostają na służbie państwowej w Łodzi.

Ze szkółki rzemieślniczej. Wczoraj uczniowie szkółki rzemieślniczej przy chrześcijańskim towarzystwie dobroczynności, po raz pierwszy w bieżącym roku szkolnym dostali obiad, który się składa z 1/4 funta mięsa, pół funta chleba i miseczeki zupy. Uczniowie, którzy mają rodziców zdolnych do pracy, płacą za taki obiad 2 kopiejki,

UMOWA W MÜRZSTEG.

Wiedzą już czytelnicy, że umowa zawarta między hr. Lambsdorffem a hr. Goluchowskim dnia 22 b. m. została wręczona Wysokiej Porcie. Umowa ta zawiera następujące punkty:

I. Celem wykonywania kontroli nad słowiańskimi władzami lokalnymi w sprawie przeprowadzenia reform, mają być ustanowieni przy generalnym inspektorze Hilmi-baszy specyjalni agenci cywilni Rosyi i Austro-Węgier, którzy mają wszędzie towarzyszyć generalnemu inspektorowi, zwracać jego uwagę na potrzeby ludności chrześcijańskiej, wskazywać na nadużycia władz lokalnych, pośredniczyć między generalnym inspektorem a ambasadorami w Konstantynopolu i donosić swym rządowi o wszystkim, co się w kraju dzieje. Jako organa pomocnicze tych agentów, będą zamianowani sekretarze i dragomani, którzy będą wykonywali polecenia im dane i którzy także mają jeździć po kraju, celem informowania się o potrzebach ludności chrześcijańskiej, czuwać nad władzami lokalnymi i t. d. Ponieważ zadanie tych agentów cywilnych polega na tem, aby czuwać nad przeprowadzeniem reform i nad uspokojeniem ludności, mandaty ich po dwóch latach wygasają. — Porta ma władzom lokalnym wszędzie polecić, aby popierały tych agentów, zapewniały im ułatwienia, tak, aby oni mogli bez trudności swą misję spełnić.

II. Ponieważ reorganizacja żandarmeryi tureckiej i policji jest jednym z najważniejszych środków pacyfikacji kraju, jest koniecznym żądać od W. Porty przeprowadzenia tych reform. Wobec tego jednakże, że kilku szwedzkich i innych oficerów, którzy byli dotąd zajęci, nie znając ani języka, ani stosunków i nie mogli rozwinąć skutecznej działalności, projektowane reformy mają być w następujący sposób zmienione i uzupełnione:

a) Zadanie reorganizacji żandarmeryi w trzech wilajetach oddaje się generalowi cudzoziemskiemu, stojącemu w służbie ottomańskiej. Generalowi temu mają być przydzieleni oficerowie mocarstw, którzy mają między sobą podzielić okręgi, w których będą wykonywali swą władzę, jako organa kontrolne, instruktorzy i organizatorzy. W ten sposób będą oni mogli także czuwać nad zachowaniem się wojska tureckiego wobec ludności.

b) Ci oficerowie mogą jeszcze, jeżeli będą to uważali za potrzebne, żądać przydzielenia im pewnej liczby oficerów i podoficerów cudzoziemskich.

III. Skoro nastąpi uspokojenie kraju, rząd ottomański ma zmienić terytorjalne granice okręgów administracyjnych, w duchu racjonalniejszego ugrupowania rozmaitych narodowości.

IV. Równocześnie ma być przeprowadzona reorganizacja administracyjnych i sądowych urzędów, do których powinno się chrześcianom otworzyć przystęp.

V. W głównych miastach wilajetów mają być celem zbadania popełnionych podczas rozruchów zbrodni, utworzone mieszane komisje śledcze, złożone z równej ilości chrześcian i mahometan. W komisjach tych mają brać także udział zastępcy konsulatów rosyjskiego i austriackiego.

VI. Należy domagać się od rządu tureckiego wyznaczenia specyjalnych kwot:

a) na umożliwienie powrotu chrześcianom, którzy uciekli do Bulgaryi lub gdzieindziej;

b) na wsparcia dla chrześcian, którzy stracili swe mienie podczas rozruchów;

c) na odbudowanie zniszczonych przez Turków podczas powstania kościołów, domów i szkół.

O rozdziale tych sum mają rozstrzygać komisje, do których mają należeć wybitni chrześcijańscy obywatele. Konsulowie rosyjski i austriacki czuwać będą nad rozdziałem tych funduszów.

VII. Chrześcianie, którzy wskutek akcji wojska tureckiego lub baszybużuków stracili swe mienie, mają być przez rok uwolnieni od wszelkich podatków.

VIII. Rząd turecki ponownie obowiązuje się polecenie mu w lutym i przedtem jeszcze reformy przeprowadzić bez wszelkiej zwłoki.

IX. Ponieważ największej liczby wykroczeń i okrucieństw dopuścili się stanowczo i baszybużucy, jest koniecznym, aby pierwsi zostali zupełnie z wojska usunięci, a tworzenia się band baszybużuków bezwarunkowo zakazano.

—:—:—

Walka wyborcza.

Walka w obozie polskim o kandydatów na posłów do sejmu pruskiego, a tem samem o przyszły kierunek polityki i taktyki polskiego Koła sejmowego w Berlinie, zaostrza się coraz bardziej i staje się nawet namiętniejszą i gwałtowniejszą, niż była przy wyborach do parlamentu niemieckiego.

Ugodowo klerykalno-konserwatywne stronnictwo polskie zdobyło się bowiem na nadzwyczaj-

ną energię i wyteża wszelkie siły, ażeby ocalić dla siebie chociażby kilka mandatów i resztę wpływów swoich na bieg spraw publicznych. Ponieważ zaś nie przebiera przytem w środkach i sposobach walki, wywołuje silną reakcję po drugiej stronie i nadaje walce charakter przykry, zaciekły, wytwarzający nienawiść i gorczy.

Przedewszystkiem usiłuje ono przeforsować na zgromadzeniach przedwyborczych trzech głównych swoich matadorów: Henryka Szumana, dra Dziembowskiego i ks. Jaźdzewskiego. Największy kłopot i naj-rozszeższe zmartwienie sprawia przywódcem tego stronnictwa ta okoliczność, że po stronie ruchu ludowego stanęła także część szlachty, zwłaszcza młodszej, która, jako „*um de guerre*“, przybrała nazwę «szlachty postępowej».

Ta okoliczność odbiera bowiem konserwatywno-klerykalnym ugodowcom możliwość piętnowania ruchu ludowego jako prądu wyłącznie antislacheckiego, stanowego, a więc niepowołanego i nieuprawnionego do reprezentowania całego społeczeństwa, przytem w wyjątkowych stosunkach prowineyi pruskiej szkodliwego, bo wnoszącego klasową nienawiść w łono społeczeństwa.

Tego zarzutu już dziś przeciwko ruchowi ludowemu podnosić nie można, więc prasa ugodowo-konserwatywna z prawdziwą furją nderza na tych reprezentantów szlachty, którzy jej wytracili broń tę z ręki. „Dziennik Poznański” oskarża ich np., że „uprawiają sport polityczny kosztem dobra publicznego”, a równocześnie że na barkach ludu, który im ślepo ufa, usiłują dobić się mandatów jedynie dla dogodzenia osobistej próżności.

«Kuryer Poznański» czepia się głównie osoby byłego swego naczelnego redaktora Franciszka Morawskiego, który również przeszedł do obozu ludowego, zarzucając mu brak wszelkich zasług, oskarża go «Kuryer» o grzeszną zarozumiałość i sprzeniewierzenie się dawnym zasadom swoim.

Z tej strony też wciągnięto znów do walki wyborczej osobę ks. arcybiskupa Stablewskiego. Jedno z pism poznańskich „Goniec Wielkopolski”, nawiązując do znanego ustępstwa władzy duchownej w sprawie uczęszczania kleryków poznańskiego seminarjum duchownego na wykłady w nowej akademii niemieckiej w Poznaniu, wystąpiło z rzeczywście nieuzasadnionym zarzutem, że ks. arcybiskup dla własnych, osobistych celów i korzyści uprawia dalej politykę ugodową wobec rządu i hakaty. Zarzut ten wywołał w kołach klerykalnych niebywałe od dawna oburzenie. Skorzystano zaś z niego natych-

1)

Stanisław-Jan Lapiński

„NAD PILICĄ”,

Dramat w 4-ech aktach.

Osoby:

KAROLINA BOLESZCZYŃSKA
SZAMBELAN, jej stryj
ANITA, żona szambelana
GENERAL GALVOCZY
MACIEJ ZAREBA
HANNA, jego żona
IGNACY) jego synowie
ANTOS)
ELŻBIETA, żona Ignacego
SZYMON, pachołek
LOKAJ Szambelana
OSKIERKO, porucznik strzelców konnych
PODOFICER
SZEREGOWIEC " "
LEKARZ pułkowy
OFICER huzarów węgierskich.

Rzecz dzieje się w kwietniu 1809 r.

Akt I.

Scena przedstawia komnatę w dworku pana Macieja Zaręby, skromnie, ale dostatnio umeblowaną. W głębi drzwi oszklone pomiędzy dwoma oknami, prowadzące na ganek; na prawo drzwi do pokoju państwa Ignaców, na lewo do izby stołowej i kuchni; na ścianach parę portretów i trochę broni myśliwskiej pomiędzy którą pałasz kawalerski. Przez okna i napół otwarte drzwi widac słońce chylące się ku zachodowi. Wiosna.

SCENA I.

(ELŻUNIA z dzieckiem na ręku, które usypia, chodzi po pokoju i śpiewa, później HANNA).

ELŻUNIA.

Luli, luli, mój maleńki,
Modre oczka zmrzų,
Matka włoży ci sukienki,
Strojne w wianki z róż.
Do snu piosnkę ci zanuci,
Co z dalekich stron
Wietrzyk przyniósł. Nie zakłóci
Snów twych pieśni ton. —
Z matczynego łona wzięta
W serce wleje czar,
Nad Pilicą rozpoczęta,
Ochroni od mar.
Do snu ciebo cię ułoży
Smętną nutą swą
I ochroni anioł Boży
Jasną główkę twą.
Luli, luli, mój maleńki!
Modre oczka zmrzų.

HANNA (wchodzi z izby stołowej i na palcach zbliża się do Elżuni). — A co? Usnął?

ELŻUNIA. — Śpi nieboże.

HANNA (pieszczotliwie). — Moje ty złotko kochane robaczku najmilejszy.

ELŻUNIA. — Rozbudzi go mama.

HANNA. — Albo mi to pierwszyna układać do snu takie maleństwo. Daj, zaniósę niebożatko do kołyski.

ELŻUNIA. — Tylko ostrożnie, żeby się nie ocknął.

HANNA. — Nie obawiaj się. Babcia nie zrobi mu krzywdy. (Bierze dzieciątko od Elżuni).

— Chodź robaczku, babula utuli. A, jakie to ładne! Mój ty Boże jedyny!

ELŻUNIA. — A jak smacznie śpi. Ani mu w głowie, że tatusia jak nie widać, tak nie widać.

HANNA. — Takżeś chciała. Ale i Antosia jeszcze niema. Czy aby mu się co złego nie stało?

ELŻUNIA. — Coby się mu stać miało? Włóczy się swoim zwyczajem po kniejach. Gorzej, że Ignas nie wraca.

HANNA. — Wiesz przecież, że Ignas pojedzał do Księstwa. Pono o zmierzchu austriacy nie puszczaają nikogo przez Pilicę.

ELŻUNIA. — O, mój Boże! To on może dziś nie wróci.

HANNA. — Nie bój się, nie przepadnie.

ELŻUNIA. — A jak spóźni się do przewozu?

HANNA. — To przenocuje na tamtej stronie.

ELŻUNIA. — W karczmie u żyda?

HANNA. — Nie baj baj, bo oto chłopak się budzi. Luli, luli, mój maleńki... Pójdę, zaniósę go do kołyski. A ty Elżuniu zajmij się wieczera. Ojca tylko co nie widać.

(Wychodzi z dzieckiem na prawo).

ELŻUNIA (sprząta porozrucaną po pokoj robotę, którą przed usypianiem dziecka zajęta była, potem staje w ganku i otwiera drzwi, przez które chwilę patrzy w dal, przysłoniwszy oczy ręką i nasłuchuje). — Ignas jedzie!

(Wybiega na ganek i po chwili wraca)

— El... to tylko ojciec.

(D. e. n.).

miast w celu odstręcenia katolickiego ludu wiejskiego od kandydatów ludowych. Każdego z nich pytają się teraz księża na zebraniach, czy mają jakiegokolwiek stosunki z „Gońcem Wielkopolskim“ i czy solidaryzują się z jego zarzutami przeciwko ks. arcybiskupowi? Ponieważ atoli „Goniec“ jest pismem zupełnie samodzielnie, odpowiedź na to pytanie brzmi zawsze przecząco i tak manewr ten nie odnosi żadnego skutku.

„Ludowcy“ wysunęli przeciwko wspomnianym na wstępie kandydatom ugodowym kandydaty d-ra Skarzyńskiego, hr. Mielżyńskiego, Morawskiego i d-ra Niegolewskiego.

Ostatnie zebrania przedwyborcze były bardzo burzliwe. Ugodowcy mają zawsze jeszcze przewagę w komitetach powiatowych i w nich knują spiski przeciwko „ludowcom“. Na zebraniu przedwyborczym w Śrcmie usiłował komitet zepchnąć na ostatnie miejsce kandydaturę posła Głębockiego a na pierwszym umieścić kandydaturę d-ra Henryka Szumana. Sztuczka nie udała się jednakże, wyborcy bowiem dali pierwszeństwo posłowi Głębockiemu. W Szamotulach wynik był taki sam.

Ugodowcy usiłowali tu przeforsować kandydaturę ks. Jazdzewskiego, lecz wyborcy stanowczo ją odrzucili. Za to na zebraniu w Koźminie, gdzie ruch ludowy rozwijał się najsłabiej, kandydatura ks. Jazdzewskiego zdołała się utrzymać na pierwszym miejscu. Najburzliwszym było zebranie przedwyborcze w Kościńcu. Tam, gdy ogromna większość wyborców oświadczyła się przeciwko ugodowej liście kandydatów, sprowadzeni na zebranie parafianie z Czempinia pod wodzą ks. Kiełczewskiego zebranie rozbili, gdyż krzykiem i burdą spowodowali komisarza rządowego do rozwiązania zebrania. Pierwszy to wypadek rozbicia zebrania w poznańskim przez księdza

Rezultat dotychczasowych zebrań przedwyborczych jest taki, że ugodowcy z wyjątkiem dwóch powiatów, wszędzie ponieśli porażkę, tak, że z wyjątkiem ks. Jazdzewskiego, nikogo ze swoich do nowego Koła wprowadzić nie zdają. Ruch ludowy i przy wyborach do sejmu świetnie odniesie zwycięstwo.

Władze pruskie zachowują się dotychczas wobec tej walki w łonie społeczeństwa polskiego dość biernie. Jedynie w Inowrocławiu rozwiązał komisarz policyjny zebranie, i to z tego niezwykłego powodu, że jeden z mówców wieczornych przemawiał „za głośno“, a wieczornicy równie głośno mu przytakiwali.

—:—:—

Wiadomości zamiejscowe.

Z kraju.

— Z wiosną r. b., t. j. 1 kwietnia, rozpoczęły się poszukiwania archeologiczne pod Nałęczowem. Powód do tego dała siekiera kamienna, znaleziona na grzbiecie wzgórza, ciągnącego się wzdłuż gościńca nałęczowskiego, na ziemiach należących do majątku Antopola. Odkryto wówczas 14 grobów, a w nich 2 czaszki, całkowite niemal, części szkieletów, narzędzia krzemienne i kościane, siekierkę kamienną, dzbanuszek gliniany i nieco skorup glinianych.

Później już nieco dr. Malewski trafił na ślad innego cmentarzyska, na wzgórzu sąsiednim, w stronie Wojciechowa, na gruntach włościańskich wsi Bochetnicy. W odkopanym grobie znaleziono: urnę glinianą, dzbanuszek i czaszkę. Tym sposobem, oprócz drobnych przedmiotów, znaleziono tu 3 czaszki, wcale nieźle zachowane, które pozwoliły określić typ, do którego należą, mianowicie typ długogłowca, a więc człowieka innej rasy, niż mieszkańiec współczesny tej krainy.

Przed miesiącem (11 września) zrobiono nowe odkrycie: oto o milę mniej więcej od Nałęczowa, w miejscowości, gdzie leży odkryte na wiosnę cmentarzysko, na polach dóbr Gutanowa (własność hr. Tomasza Grabowskiego), natrafiono na grób kamienny, w polu, na wzgórzu, a w grobie, prócz kości (między temi dobrze zachowana szczeka dolna), znaleziono urnę glinianą, objętości garńca, długi skrobacz krzemienisty i duży paciorek bursztynowy, wielkości rubla srebrnego, cały obrośnięty kamieniem—czyli w koszulec.

Jest to więc może jeszcze dawniejszy grobowiec i bardzo cenne odkrycie, ponieważ narzędzia krzemienne znajdujące się w grobowcach z najdawniejszych czasów. Jest to, zdaje się, pierwszy dokument, dowodzący zamieszkalności tej okolicy jeszcze w epoce krzemiennej. Czy jednak szczątki znalezione należą do osobnika naszej rasy, czy też są pozostałościami z czasów wędrowek narodów, może dałoby się oznaczyć podług formy szczęki dość dobrze zachowanej z całymi zębami trzonowemi. Zęby przednie są wylamane, co naprowadza na hipotezę, że nieboszczyk odkryty, zginął w walce.

Sprawdza się więc słowo naszego wielkiego wieszacza:

„Nieraz kmieć stuletni,
Trącając kości żelazem—oraczem,
Stań i zagrał na wierzbowej fletni
Pacierz umarłych, lub rymowym płaczem
Was głosił, wielcy ojcowie bezdzietni“.

Pomimo starannych poszukiwań nie znaleziono więcej wykopalisk obok grobowca, tylko dużą ilość kamieni wapiennych. Może zatem w miejscu tem zaszła jaka walka i poległego uczczono mogiłą kamienną — a fakt, że miał pierścień bursztynowy, może dowodzić, że pisał pewną władzę, której symbolem w odległej przeszłości miały być pierścienie.

Forma szczęki nie różni się od zwykłej, a zęby są jeszcze czerwone, jak gdyby krwią zaszałe.

— W Lublinie rozpoznawano sensacyjną sprawę. Pruska poddana, panna Sz., jako bona niemka, została wydalona z domu pani L. Później zaczęła zarzucać swoją dawną chlebodawczynię z zagranicy listami, z żądaniem 5 tysięcy rubli... odszkodowania. Ponieważ żądania te nie odniosły skutku, przyjechała osobiście do Lublina, aby ponowić pretensję. Pani L. zwróciła się z prośbą o rozmówienie się z niepokojącą dom jej panną Sz. do kuzyna swego, znanego ze swej szerszej działalności społecznej i powszechnie szanowanego prezesa kasy przemysłowców p. Edwarda Kraussego. Ten ostatni, zapytując parę osób o miejsce zamieszkania w Lublinie eks-bony swojej kuzynki, wyraził się o niej niepocholebnie, na zasadzie opinii, udzielonej mu przez panią L. i parę innych osób, sam bowiem nie znał jej wcale. Rezultatem tego była skarga panny Sz. o potwarz i skazanie p. Kraussego na 3 miesięczny areszt. Skazany zaapelował do zjazdu sędziów pokoju, powołując się na kilku świadków, celem stwierdzenia prawdziwości wydanej o pannie Sz. opinii. Termin sprawy w zjeździe jeszcze nie wyznaczony.

— Jarmark 4-to Michalski w Jędrzejowie wypadł bardzo niefortunnie pod względem pieniężnych obrotów. Sprzedających było dosyć, lecz kupców poważniejszych brak powszedł. Nadto święta żydowskie duży miały wpływ na ograniczenie do minimum drobnego handlu. Koni pokazywały się rano na rynku, a wieczorem znikły, odprowadzane do domów. Z fornalskich koni nabyto kilkanaście sztuk do tramwajów warszawskich.

W ciągu całego jarmarku przyprowadzono około 200 koni fornalskich i roboczych włościańskich 250. — Z innych towarów najwięcej bo kilkadziesiąt dostawiono wozów i bryczek. — Ogólny obrót jarmaczny, jak obliczają biegli, nie przekracza sumy 60,000 rub. O znacznie większych transakcjach zbożowych nie było słyhać. — Ceny praktykowane w okolicy Jędrzejowa są następujące: jęczmień browarny 4 rub. 20 kop., pszenica od 5 rb. 75 k. do 6 rb., żyto od 4 rb. 10 k. do 4 rub. 20 kop., ziemniaki od

16)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg. Patrz № 244).

Pułkownikową to już nudziło, bo powtarzało się zbyt często, Draga bawiła się wyborze.

Opowiedziawszy całą historię drobnych wypadków, kapitan Jewrem nachmurzył czoło, zmarszczył brwi i, poprzedziwszy następny ustęp swej mowy odpowiednim przemówieniem, przeszedł do opowiedzenia wypadku, zaszłego w „Pilzeńskiej Piwnicy“, należącej do Gorga Papara.

Pułkownikowa z początku zmarszczyła brwi, znać było, że ją to bardzo zabolalo, ale potem zaczęła się śmiać, śmiać długo, wrzaskliwie.

— A to wyborze, bardzo wyborze, lubię, gdy o mnie mówią, źle czy dobrze, wszystko mi jedno, byle mówili... Najgorzej, gdy o człowieku przestaną mówić.

Jewrem chciał zrobić zdziwioną minę, ale ta nie udała mu się zupełnie i wydłużył twarz ogłupiałą.

— I cóż się pan dziwisz temu? — pytała już z pewną swobodą pułkownikowa.

— Ależ to obrzydliwa potwarz, pani pułkownikowo — mówił niepewnym głosem.

— Dlatego też zabawna. Kobieta, gdyby chciała oszukiwać, mogłaby tak to robić, żeby nikt na-

wet się tego nie domyślał. Rozumiesz, kapitanie.

— Rozumiem — odparł zafrasowany, bo rzeczywiście nic nie rozumiał, ale mimo to podniósł melancholijne oczy na pułkownikową.

— W każdym razie to niegodziwiec — prze-rwała Draga — obmawiać kobietę, i to jeszcze w dodatku dopuścił się tego oficer.

— O, prawda, moja droga, armia takiego czynu nie powinna popełniać. Zawsze dobry żołnierz ma litosć nad zwycięzonymi. Ale widzisz, każda z nas narażona jest na obmowę, bo przystojna kobieta jest jak forteca. Każdy chciałby ją zdobyć, a jeżeli nie może, to utrzymuje, że forteca nie była warta zabiegów, albo należała do tak pospolitych, że zostawił to innym, mniej szczęśliwym.

Niewiele z tego zrozumiał Jewrem, ale potakiwał głową, jakby wszystko wiedział. Stracił jednak do reszty równowagę umysłową, kiedy pułkownikowa dodała:

— Szkoda, że wystąpił z wojska, w mundurze tak mu było do twarzy, iż wart był grzechu. Wyglądał jak istna pokusa...

— Nie myśl jednak — wyjaśniała dalej — żeby to mówiła naprawdę. Wdzięczna jestem ci, kapitanie, żeś mi o tem powiedział, jak się z nim spotkam, zwrócę mu uwagę, że nieuczciwie oezernianie kobiet... Powiem, żeby tego nie robił, bo mąż mój może się upomnieć o moją cześć. Mężczyźni to gadziny! oni muszą czuć jakiś bat nad sobą, wtedy tylko nie zaczepiają uczciwych kobiet.

A potem, wstała raptem, wyciągnęła dłoń do Jewrema i rzekła:

— No, dziękuję ci, kapitanie, i żegnam, dziś mam jeszcze parę spraw ważnych do załatwienia.

Twarz Jewrema wydłużyła się nagle, jak u ludzi, którzy usłyszą coś wielce nieprzyjemnego.

Spostrzegła to pułkownikowa i, aby osłodzić mu ten przykry moment, podsunęła się ku niemu i dodała:

— A nie zapominaj o nas. Wiesz, dowiedziałam się od inżynierowej, że ona zakochała się w tobie.

Jewrem jeszcze bardziej zrobił głupią minę, a pułkownikowa, wzięwszy go lekko za ramię, wypchnęła do drugiego pokoju, szepcząc:

— A fe, kapitanie, trzeba panować nad sobą, o mało nie zdradziłeś mnie przed Dragą z sekretu, powierzonego ci.

Trzasnęła za nim drzwiami.

Kapitan został sam. Stał chwilę, namyślając się, co mu dalej czynić wypadało, aż zdecydował się, że wypada mu odejść.

W drodze, pogwizdując, uznał się za szczęśliwego i myślał nad tem, którą teraz ma kochać: czy pułkownikową, czy Dragę.

Pochlebiali mu to, że się naraz dwie w nim kochają, szedł upojony szczęściem, jak śliwowicą, przedstawiając niezręcznie w pałak zgięte nogi.

Kobiety zostały same. Draga chciała wrócić jeszcze do wszczętego przez Jewrema tematu, ale pułkownikowa skierowała nagle rozmowę na temat polityczny, odsłaniając Dradze pewne tajniki, którymi się dochodzi do władzy. Uczennica słuchała tych wszystkich wykładów z zajęciem i pozwoli obejmowała horyzont, otwierający się teraz przed nią.

(d. c. n.)

1 rb. 65 k. Na stacyach: Jędrzejów i Miechów pokazało się zboże z Cesarstwa.

— Wczoraj o godz. 2-iej w nocy, dążący z Kowla pociąg towarowy wpadł na stojący na stacji Lublin inny pociąg towarowy. Uderzenie było straszne. Lokomotywa pociągu kowelskiego i pięć wagonów zostało zniszczonych. Maszynista, Kowalski, został niebezpiecznie raniony. Straty wynoszą przypuszczalnie 200,000 rubli.

Droga uszkodzona na przestrzeni kilku sążni. Linie boczne wskutek wypadku zamknięte. Pociągi osobowe kursują bez zmiany drogą główną.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Charakterystyczna mowa.

W czasie obrad w sejmie galicyjskim nad ostatnią klęską powodzi poseł Bojko skarżył się na nieżyczliwość rządu, a szczególnie na fiskalizm, który ściga z całą bezwzględnością włościan pogrążonych w nędzy. „A przecież — mówił poseł — dobry pasiecznik nie zabiera pszczołom miodu, jeśli go mają mało, owszem stara się je wyżywić, jeśli nie przez miłość pszczoł, to przynajmniej miodu. A nie ma chyba rząd austriacki lepszych pszczoł jak galicyjskie“. Mówca zakończył okrzykiem, jakim woła lud Hioba: „Zlitujcie się, zlitujcie, albowiem ręka Pana srogo dotknęła mnie“.

Mowę swoją ilustrował p. Bojko wierszem poety włościanina Szarka:

Szkoda tylko, że nasz kraj zowie się rolniczy, Bośmy biedni włościanie, tak jak niewolnicy, Juścić nami nie handlują, o tem niema mowy, Ale polski chłop na wsi — niema swojej krowy! Bo choć ją ma, to jakże może się zwać jego, Gdy w trzech rękach trzymana ucieka od niego. Bank ją trzyma za rogi, a rząd mleko doi, Chłopek chwycił za ogon i przy krowie stoi. Ostatecznie chłop musi puścić krowie ogon: Rząd się z bankiem podzielił tą jego chudobą.

Zdaniem mówcy, nie krowi ogon, ale sznur od złotego rogu z „Wes-la“ Wyspiańskiego zostanie się chłopu w rękach, jeżeli tak będzie dalej, jak jest teraz.

Manewr, czy opamiętanie?

Rząd pruski pozwolił na przywrócenie języka polskiego w szkole miejskiej w Środzie. Pisma hakatystyczne gniewają się na to ustępstwo i wyrażają obawę, że rząd uczyni polakom i w innym kierunku ustępstwa. Niemile też zaszkoczeni zostali służący hakaty urzędowym zawiadomieniem, że kanclerz Bülow nie przybędzie na otwarcie akademii w Poznaniu. Kanclerz tłumaczy się nadwątłym zdrowiem, rozdrażnieni zaś Niemcy utrzymują, że Bülow nie chce nadawać uroczystości otwarcia akademii szczególniejszego znaczenia, a przedewszystkiem pragnie uniknąć sposobności wygłoszenia mowy germanizacyjnej.

Zamiar ten byłby godnym pochwały, gdyby p. Bülow istotnie dążył do zmiany postępowania wobec polskich poddanych. Prawdopodobnie jednak jest to manewr w celu zjednania przychylności polaków przed wyborami.

O ruskie gimnazjum.

Pełna komisja szkolna przedłożyła sejmowi do uchwalenia następujące rezolucje:

1) Wobec istniejących stosunków, sejm założenie gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie w myśl wniosku, postawionego przez posła Barwińskiego, nie uważa obecnie za potrzebne.

2) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby się zastanowiła bliżej nad sprawą założenia gimnazjum dla wschodniej części kraju, celem uznania potrzeb kulturalnych narodowości ruskiej, mając w zakresie swojego badania także kwestję utrakwizmu — i w chwili odpowiedniej wniosków stosowny sejmowi przedłożyła.

3) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby dążyła usilnych starań, celem zapewnienia jaknajpowszechniejszego i najskuteczniejszego udzielania, względnie obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich w Galicyi.

4) Wstawienie w budżet państwowy na rok

1903 pozycyji na gimnazjum ruskie w Stanisławowie bez poprzedniej uchwały sejmowi sprzeciwia się prawom sejmowi, przyznanym mu w ustawie z dnia 23 czerwca 1867 r. i dla tego sejm zastrzega się na przyszłość przeciw takiemu naruszeniu praw i prerogatyw swoich.

Różne wieści.

— Rozstrzygnięcie sprawy biskupstw polskich w Stanach Zjednoczonych dlatego zostało odroczone na czas dłuższy, ponieważ Watykan przed powzięciem ostatecznej decyzji oczekuje opinii biskupów amerykańskich. „Kur. Pozn.“ wiadomość tę uzupełnia wyjaśnieniem, że polakom nie chodzi bynajmniej o utworzenie szeregu nowych biskupstw polskich, lecz żądania ich ograniczają się wyłącznie do tego, aby mianowano paru biskupów sufraganów misyjnych (bez stałej stolicy), oraz, żeby w razie zawakowania którejs z istniejących stolic biskupów, powołano na nią polaka, a nie jak to było zawsze dotąd, Niemca lub Irlandczyka.

— Arcybiskup ołomuński, dr. Kohn, zostanie pozbawiony przez kurję rzymską jurysdykcji kościelnej. Wobec tego prawdopodobnie zrezygnuje on ze stolicy biskupiej.

— Sejm galicyjski będzie zamknięty w sobotę d. 31 b. m.

— Rokowania w sprawie traktatu handlowego między Rosją a Niemcami rozpoczną się ponownie w listopadzie.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Konstantynopol, 26 października. Jak donoszą z Ueskibu, władze tureckie uwolniły ze służby sześć batalionów tak zw. Ilave. Od czasu wręczenia noty austriacko-węgiersko-rosyjskiej nie nastąpiła żadna wymiana zdań pomiędzy Portą a ambasadami rosyjską i austriacko-węgierską. Porta poleciła telegraficznie swoim ambasadorom zagranicą, aby zasiągnęły informacji o stanowisku i usposobieniu innych mocarstw. Obecnie zatem Porta czeka najpierw na objaśnienia swoich ambasadorów o ewentualnem poparciu Rosyi i Austro-Węgier przez inne mocarstwa. Po nadejściu informacji od ambasadorów, da Turcja odpowiedź. O ile dotychczas słychać, Porta stanowczo sprzeciwia się pierwszym trzem punktom programu reform, dotyczącym przydzielenia agentów konsularnych generalnemu inspektorowi Hilem-baszy, oraz reorganizacji żandarmerji i policji przez zagranicznych oficerów.

W Ildiz-kiosku odbywają się nieustanne narady. Porta obiecuje rychłą odpowiedź.

Tokio, 26 października. Konferencya japońskich ministrów i mężów stanu trwała 8 godzin. Przedmiotem obrad był wniosek kompromisowy margr. Ito, domagający się, aby Japonia nie żądała bezwarunkowo opróżnienia Mandżurji przez wojska rosyjskie. Japonia trwa nadal przy pierwotnie postawionych warunkach.

Budapeszt, 26 października. Węgierskie biuro koresp. donosi z Wiednia: Hr. Stefan Tisza po audyencyi u cesarza, na której otrzymał misję utworzenia gabinetu, dał następujące wyjaśnienie:

«Otrzymałem od J. Król. Mości misję utworzenia gabinetu, wśród takich okoliczności, które nakładają na mnie obowiązek objęcia tego ciężkiego zadania, aby Korona i kraj, w tym smutnym stanie naszych spraw publicznych nie pozostawali bez odpowiedzialnego rządu. Program, jaki rząd będzie mógł przedłożyć w przedmiocie stojących na porządku dziennym kwestyj wojskowych, wymaga tylko małych, stosunkowo nieznacznych zmian w dotychczasowych jednomyślnych uchwałach komitetu dziewięciu. Dotyczącą mą prośbę jaknajrychlej przedłożę komitetowi dziewięciu. Równocześnie poproszę, aby te modyfikacje zostały także z pierwotnym tekstem, uchwalonym w komitecie dziewięciu, przedłożone konferencyi partyjnej. W ten sposób każdy będzie mógł sobie wyrobić jasny pogląd na ważność owych modyfikacji, które są potrzebne, aby z łona partji liberalnej można utworzyć rząd i przez to wybawić kraj od niebezpieczeństwa anarchii i konfliktów. Spodziewamy się, że przedłożony program uspokoi kraj, a także i opozycję skłoni do zawotowania niezmiennego kon-

tyngensu rekruta i prowizoryum budżetowego. W pierwszym rzędzie będą się starać cel ten osiągnąć w drodze pokojowej i tylko, gdyby zachowanie się opozycyji czyniło walkę nieuniknioną, podejmę ją z bronią konstytucyjną w rękę, którą można pogodzić z duchem parlamentaryzmu.

Wiedeń, 26 października. Dzienniki utrzymują, że hr. Tisza otrzymał wszelkie koncesyje, które dają gwarancje, że potrafi gabinet utworzyć i utrzymać. Główną przeszkodą była deklaracya, zawarta w programie liberalnym o prawach monarchy. Niejasna ich stylizacya mogła nasuwać myśl, że prawa te mogą być zmienione. Zmiana w programie ma polegać na jaśniejszej stylizacyi tego ustępu, aby, jak się jeden z dzienników wyraża, nie przemycano kontrabandy.

Powszechnie sądzą, że Tisza z łatwością utworzy gabinet. Dotąd wymieniają, na pewne: Lukacsa, Hieronimięgo i Berzeviesyęgo warunkowo. Stanowisko hr. Apponięgo i jego frakcyi dotychczas nieznanne.

Budapeszt, 26 października. Deputacya frakcyi Szederkenyęgo udała się dzisiaj do prezydenta Apponyęgo, aby mu wręczyć prośbę o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Izby. Apponyi oświadczył, że, jako członek komitetu dziewięciu, nie może przydykować posiedzeniu, na którym będzie krytykowany program komitetu. Odprowadził deputacyę do wiceprezydenta Taliana, który prośbę przyjął i oświadczył, że zwoła Izbę na czwartek.

Belgrad, 26 października. Skupszczyna przyjęła traktat handlowy z Turcją, poczem odroczyła obrady do 3 grudnia.

Barcelona, 26 października. Wczoraj przyszło do demonstracyi republikańskich. Policya wkroczyła z bronią sieczną. Manifestanci obrzucili policję kamieniami. Wiele osób aresztowano.

Petersburg, 26 października. Niedawno rozeszła się wiadomość o napadzie na pociąg osobowy, idący z Wierzbolowa do Petersburga. Obecnie okazało się, że napad udawali dwaj konduktorzy wozu towarowego, których też aresztowano.

Bukareszt, 26 października. Król zaniemógł lekko. Według wydanego biuletynu, stan jego zdrowia jest zadawalniający, wymaga jednak kilku dni spokoju.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Berlin, 27 października. Cesarz Wilhelm postanowił wystawić w Dilon pomnik Kruppa.

Konstantynopol, 27 października. Dopuszczono się zamachu na pociąg, dążący z Ueskibu do Mitrowicy. Nabój dynamitowy eksplodował, jednak przed nadejściem pociągu. Tor uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.

Konstantynopol, 27 października. Zorganizowanie w Macedonii służby bezpieczeństwa powierzono dowódcy austriackiej żandarmerji w Bośni i zastępcy konsula rosyjskiego w Salonikach.

Dnia 5 listopada 1903 roku o godzinie 12 w południe w obrębie leśnym Sendziejewice, do brach majorackich, położonych o 10 wiorst od miasta Łasku odbędzie się ustna i przez opiekę-towane deklaracje

licytacya

in plus na wyrąb i sprzedaż z pniami i gałęziami drzewa sosnowego na przestrzeni 6 1/2 dziesięcin w porębie nr. 11 — 1904 r. 1528-3-1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL Dumin, Pasnor, Szumański, Ruśkiewicz, Lasocki z Warszawy — Tarnowski z Piątku — Zass z Kiele — Thime z Hanoweru — Reiche, Gayzler z Berlina, Heilbrunn z Hamburga — Nissen z Bielic — Gruszwie z Zittau — Horszman z Kijowa — Meller z Petersburga — Krause z Lipska — Winde z Braunschweig — Władimircew z Rostowa n/D.

HOTEL VICTORIA. Wertun z Warszawy — Majzner — Warszawski z Częstochowy — Jasionowski ze Słupcy — Potępski z Rygi — Płuciennik, Pohlman z Kiele — Kirszt z Trmaszowa.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i
Pańskiej
We środę, 28 października r. b.

Szczególnie interesujące przedstawienie.

Codziennie zmiana programu.

Ostry muzykalne komiczno-muzykalny numer występ br. Gerietti. Pierwszy występ ekwilibrysty na stojącej swobodnie drabinie kop. MISTERS VELDI. Występ ulubionych przez publiczność kłownów Lena i Cigena. W drugiej części wystawiony będzie wielki balet pantomina z prologiem „Robert i Bertrand” czyli dwaj złodzieje paryscy, w której niezestniczy będzie do 100 osób i corps de balet.

Szczegóły w programach. 1449-1-1

Anons: W czwartek, 29 października wedle zwyczaju miast stołecznych eleganckie przedstawienie pod nazwą wieczór arystokratyczny „High Life”.

Skład Artykułów specjalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun

i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi „Otis”

Maszyny do pisania „Remington”

Wagi amerykańskie „Fairbanks”

Biurka amerykańskie „Derby”

Welocypydy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”

Szafki składane „Wernicke”

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa”

Segregatory „Imperial”.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971-30-29

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od 5-6 godz.

W niedziele i święta od 9-12 i 5-7. 599-c-99

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.
ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10-2 i 6-9 w. panie od 5-6 popol. 159-c-6

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8
Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu. 1491-c-29

Dr. Franciszek Łukasiewicz

przyjmuje

Staro Zarzewska 36, róg Sosnowej.
Choroby wewnętrzne i dziecięce oraz akuszeria. 1435-6-5

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej
przyjmuje 8-11 r., 5-8 w. Panie 3-4 pp. W niedziele i święta od 8-12 r. i od 4-6 popol. 781-c-4

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7
Piotrkowska № 39.

Dr. Czesław Stankiewicz

powrócił.

Choroby kobiece. Warszawa. Od 4 do 5 popołudniu. 1417-10-7
Złota № 3. Telefonu № 1846.

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne i mieszka obecnie ulica

Mikołajewska 67, róg Nawrot
Dla panów 8-11, 6-8. Dla pań po 5-6. 1107-r-5

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu.

W niedziele i święta 8 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608-d-0

Lecznica dla chorych
wenerycznych i skórnych
Dr. Margulies
Wólczańska 39, róg Benedykta 10
Porada kop. 40. Przyjęcie od 12-2 i od 4-8 w., w niedz. i św. 9-0 i 4 1/2-6 1/2 w. 897-r-40

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi 769-d-40

Plac

niemniejszy nad 45x90, potrzebny zaraz. Oferty z oznaczeniem ostatecznej ceny nadsyłać proszę pod adresem: Stanisław Jaworski, ulica Dzielna 30 m. 11. 1538-3-1

Ważne dla panów

RESTAURATORÓW.

Kartofle, chrzan i pietruszka

w wyborowych gatunkach,

z dóbr Paprotnia przez Brzeziny Z. Szantyr
Blizszej informacji udziela Z. Szantyr, Mikołajewska 89, m. 8. 1540-3-1

Łódzka wypożyczalnia książek

ul. św. Andrzeja 5

będzie nieczynną

w dniach 2 i 3 listopada r. b., z powodu dorocznej dezynfekcji książek. 1539-2-1

Dnia 23 b. m. **Skradzione:** rb. 122, łańcuch złoty, zegarek złoty damski, bransoletkę złotą, 4 pierścionki, 3 losy Warszawskiej loteryi 3 klasy Nr. 7685, wygranych na sumę rb. 80; Nr. 2850 cały los 4 ćwiartki; Nr. 2851 2 ćwiartki losu lit. A. G., dwie brzytwy, dwa grzebienie, dwie pary nożyczek, pugilares, w którym znajdowały się dwa weksle, wydane na imię Bakwana, jeden wystawiony przez Sz. Słupskiego, drugi przez Przysławę. Ostrzega się przed nabyciem takowych, gdyż nie mają żadnej wartości. 1541-1 **Berek Kwau**, Andrzeja 40.



Nagrodzony medalem złotym na wystawie paryskiej za doskonałość wyrobu
PUDER „VENUS”
St. Górskiego. Przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom, dbającym o zdrową i świeżą cerę. Sprzedaż wszędzie. Wystrzegać się przedrobieniem iudełko opatrzone № 868. Cena 15, 30, 50 i 100 irb. 1. Reprezentant na Łódź, **C. Bystrzanski**, Piotrkowska 132. 683-30-30

Przyjmuje nadrabianie pończoch.
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Zdolny czeladnik

powroźniczy, znający roboty fabryczne w zakresie powroźnictwa wchodzącego, potrzebny zaraz na stałe.

Zgłaszać się Widzewska 139/5. 1519-3-3

Pierwszorządny w Warszawie

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31. 1197-2-2

Uczeń 7 klasy

miejscowej Szkoły Handlowej, znający języki, doświadczony korepetytor poszukuje lekcyj. Oferty pod „Szkoła Handlowa” proszę składać w administracji „Rozwoju”. 1375-6-6

ogłoszenia drobne.

Portopian firmy „Małeckie” z krzyżowem i strunami, prawie nowy, o pięknym tonie z powodu wyjazdu do sprzedania. Południowa 8, II piętro m. 6. 1943-3-3

Gospodyni znająca się dobrze na gospodarstwie poszukuje miejsca. Oferty pod lit. „P. S.” składać w adm. „Rozwoju”. 1949-3-2

Jest do odstąpienia interesu na dogodnych warunkach. Juliusza № 11 wiadomość u gospodarza 1941-3-3

Kapelusze eleganckie i skromne, kapturki dziecięce tanio poleca magazyn Florentyny Chlebowskiej, Benedykta 35. 1917-3-2wew

Młoda paniątka poszukuje miejsca do pomocy w sklepie, magazynie, składzie lub tp. zajęcia na przychodnią. Oferty upraszam składać pod „A. N.” do adm. „Rozwoju” 1921-10-5

Młodzieniec inteligentny, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca w sklepie spożywczo kolonialnym. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod „Subiekt”. 1705-d-9

Potrzebne zaraz zdolne podręczne Zawadzka № 17 w oficylnie. 1952-2-2

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „I. R X.” 1713-d-9

Paniątka znająca haft i znaczenie bielizny oraz krawiecczyznę, poszukuje pracy w domu prywatnym. Benedykta № 18 m. 11. 1935-3-3sww

Pokój do wynajęcia. Średnia 8 m. 14. 1953-3-1

Plac narożny do sprzedania za az. Konstantynowska 120, wiadomość u Wojtczaka. 1954-3-1

Sklep kolonialny do sprzedania róg Rozwadowskiej i Pańskiej № 27/84. 1959-3-1

Szkoła Thomasa przy ul. Andrzeja 11, specjalnie zajmuje się przysposabianiem uczniów do egzaminów. Kursy wieczorne dla dorosłych. Korepetycje. 1925-15-4

Szyneł czarny mało używany do sprzedania. Zielona № 47 m. 3. 1938-3-3

Uczeń, kończący łódzką 7 klasową szkołę handlową, poszukuje korepetycji. Oferty składać w adm. „Rozwoju” dla „Ucznia”. 1054-6-4

W domu prywatnym obiady zdrowe na świeżem maśle od 1 listopada. Główna 33 m. 45. 1945-3-2aws

Zaginęła karta pobytu na imię Krystyny Sarnowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1940-3-3

Zaginął kwit od karty pobytu na imię Mikołaja Kubiaka, wydany z fabryki Rozenblata przy ul. Karola. 1950-3-2

Zaginął paszport na imię Wincentego Janasiaka, wydany z gminy Witulnia. 1955-3-1

Zaginął paszport na imię Józefa Pokorskiego, wydany z gminy Dąbrowiec. 1956-3-1

Zgubiono dnia 26 portfel z kwitami i z innymi dokumentami. Łaskawy znalazca zechce złożyć na ul. Konstantynowską 48 m. 10. 1957-1-1

Zaginął paszport na imię Maryanny Przyk, wydany z gminy Górki. 1958-3-1

Zakret jestenny czarny i sak zimowy z charakterystycznym kołnierzem nowego fasonu do sprzedania, Piotrkowska 107 m. 4. 1937-3-2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysył. ładunki, że na st. Łódź d. 27 października (9 listopada) st. st. 1903 r. o g. 10 r., na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żel., będą sprzedane z głosnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. kwietniu i maju r. b. za frachtami ze st. Warszawa № 10664 książki, Agentur. W. W. Chrzanowski; Warszawa № 1822 książki, Giredte, Beme; Warszawa № 2521 blankiety, Klaster; Warszawa № 6506 książki, Steinauer; Petersburg № 1466 książki, Wilke; Juriew № 3801 gazety, Timan; Petersburg № 1235 pismo drukarskie, Leman; Końsk № 11443 książki, Kuszer; Warszawa m. № 115846 papier, Bachrach; Petersburg № 109316 książki, T-wo Oświaty; Petersburg № 12445 książki, T-wo Oświaty; Warszawa m. № 123748 szafa żel., Winawer; Warszawa m. № 123465 kółka ołow., Wiberski—Kin; Końsk № 12794 kamień szlifierski, Rafałowicz; Tomaszów № 17611 piasek, Krakowski, Br. Wermińscy; Moskwa № 30106 naczynia blaszane i fajans., Pozewerk; Płoskirów № 799 mąka, Snelman; Kijów № 6713 tow. korzenny, O. R. O. T. A. T.; Równe № 881 mydło, Holpern; Połock № 7108 gremple, Liwzyc; Witebsk № 12997 stare szynele, Szejerson; Warszawa № 4710 książki, Ażasaf; Warszawa № 4372 książki, Kronika Rodz.; Warszawa № 4339 korki, Unger; Warszawa № 4221 chomąta, Grabski; Warszawa № 14454 papier, Lebenbaum; Warszawa № 14512 czopy drewniane, Miller; Granica № 1554 zamki, Frajtel; Aleksandrów № 6681 galanteria, Jezierski; Aleksandrów № 7445 koniak, Iwanow; Białystok № 11964 skorupy ze szła, Bubrin; Kowno № 10576 wyroby rękodzielnicze, Joffe—Pfeferman; Szczepetowo № 73 książki, Kaplan; Baku № 3722 ług, Szzyro; Jnzowo № 30420 bagaż, Guzew — Kin i Ulrich; Brandenburg № 3 wyroby stolarskie, Hasson—Kronen; Iserlohn № 9 chemikalia, Lersch, Sperling; Nieprzyjęty przez kupującego towpr z dnia 25/VIII b. r.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 3/16 XI st. st. r. b. o godzinie 10 rano. 3—2

Sala Koncertowa.

Dzielnia 18.

Dziś 27 października 1903 roku, danym będzie

Koncert familijny

Tow. międzynarodowego śpiewaczo-baletu-ekscentrycznego pp. Breal Godlewskich. Występ znanej Wiedeńskiej śpiewaczki Betty Knoll, prócz tego występy innych artystów i artystek Koratsch. Mimory i innych. Popouri Gejny. Ceny miejsc przy stołach: 55 kop., 40 i 30. 1515
Początek punktualnie o godz. 8 wieczór.

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim

Lucyny Siennickiej

ulica Piotrkowska 154,

Lekcje rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6.

1140 - 65-26

Fabryka wyrobów powroźniczych, lin transmisyjnych
oraz specjalna fabryka pasów parcianych

895 r-30

J. Milińskiego, Łódź, ulica Piotrkowska № 6,

naprzeciwko Hotelu Polskiego w domu Tow. Akc. Hille i Dittrich.

Mam zaszczyt podać do wiadomości W. P., że otworzyłem w mieście tutaj fabrykę i skład wyrobów powroźniczych i wykonuję: liny konopne i bawełniane transmisyjne z konopi manilskiej, liny druciane, szpagaty, sieci rybackie, hamaki, siatki, przybory gimnastyczne, pasy-parciane do młocarni, sieczkarni, transmisyj i elewatorów, taśmy, chodniki sznurowe itp. Wszelkie wyroby odznaczają się doborem towaru, starannością i sumiennością wykonania oraz możliwie niskimi cenami. Sprzedaż wyrobów wspomnianych dokonywa się w sklepie przy ul. Piotrkowskiej № 6, naprzeciw Hotelu Polskiego w domu Akc. Tow. Hille i Dittrich. Polecam się łaskawym względem szanownej publiczności i pozostaję z głęb. poważaniem J. Miliński.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

Pracownia sztucznych liści i kwiatów

przeniesiona została na ulicę Konstantynowską № 5, w której znajdują się palny sztuczne różnych wielkości i gatunków.

Przyszykowałem wielki wybór wianków pogrzebowych, oraz na nadchodzące święta wielki wybór bukietów makartowskich, a także przyjmuje się kosze do ubrania i różne dekoracje. Ceny przystępne.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności pozostaję z poważaniem

W. P. Poszepczyński.

985-30-80

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczemie, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczęły się 1 września.

Folwark „Brussy”

Zawiadamiam niniejszem, że od 1-go listopada ceny za mleko w składach piekarskich W-go Kopczyńskiego Piotrkowska 76 i 144 wyznaczono po kopiejek 9 za kwartę.

1537—1—1

Ludwik Meyer.

Pracownia sukien damskich i dziecięcych

„JÓZEFY”

Piotrkowska № 145, vis-à-vis ulicy Ewangelickiej

wszelkie roboty wykonywa się elegancko i starannie podług najnowszych żurnali. Tamże potrzebne są uczenie. 1442-12-9



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1440—18—6

Sklep z ubrankami

dzieciom i galanterią jest do sprzedania z powodu choroby.

Wiadomość, Nowy-Rynek 6 m. 4. 1529—4—3

Do wynajęcia

od listopada lub od Nowego Roku 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami na 1 piętrze w domu spokojnym i czystym, willa w ogrodzie. Wysoka 28 m. 3. 1510—3—3

Potrzebni są zaraz

Chłopcy

do terminu do zakładu ślusarskiego.

Ulica Nawrot № 24.

1595—3—2

Od 1 listopada r. b. lekcy Stojdu dla freblanek od godz. 6 do 7 popoł. w szkole freblowskiej

Maryi Zarzyckiej

Mikołajowska № 25.

Zapis codziennie od godz. 9 do 5. 1472—6—5

Przyjmuję się

Firanki, koronki i woki

do prania chemicznego i reperowania.

Cegielniana № 54 m. 16.

1358—12—0

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie ROŚCISZEŃSKIEJ

ul. Piotrkowska 90

poleca: nauczycielki nauczycieli, freblówki, bony cudzoziemki.

1407—12—4

Główny Skład

wyrobów

T-wa „GRAMOFON”

I. Kamieniecki

Piotrkowska 81

Poleca nowo otrzymany wielki transport gramofonów najnowszych typów oraz

6,000

PŁYT.

Ceny powtórnie znacznie niższe.

1348—00—7

Cena 25 rb.

Pokój z całodziennym utrzymaniem, umeblowany, z usługą zaraz do wynajęcia dla inteligentnej kobiecy. Wiadomość u. Włdzewskiej 86 m. 15, stróż wskaże. 1499—5—4



Kanarki!!

ładnie śpiewające w dzień i przy świetle, przywożem wielki transport z gór Harcu. Polecam bardzo tanio do dnia 4 listopada. Hotel „Nie miecki” Średnia 1. E. Funk.

Uwaga!!!

Z dniem 24 października 1903 roku otwieram kantor rekomendacji służby żeńskiej i męskiej przy ul. Zachodniej 29 i 62 Konstantynowskiej. Z poważaniem E. Olszewski. 1514—10—4